

L A U D A C J A
D L A K R Y S T Y N Y M I C H A Ł O W S K I E J

„Powiedzże, z jakiego rodu,
Z łąki, z lasu czy z ogrodu
Są, bo ja przez życie całe
Takich kwiatów nie widziałem!

Maj roześmiał się srebrzyście,
Kasztanowi dmuchnął w liście
I zaszeptał mu w gałązki:
– To są książki, Książki! Książki!”

(Wanda Grodzieńska, *Na kiermaszu ze Świerszczowej muzyki*, Nasza Księgarnia 1983)

Gdyby okładki wszystkich książek zilustrowanych przez Krystynę Michałowską ułożyć obok siebie, oczom naszym zaiste ukazałby się ogród wielobarwny w pełnym rozkwicie. A w nim szlachetne róże i swojskie nagietki, polne kwiaty przydrożne i egzotyczne odmiany. Dalekie kraje i zapiecek, współczesność i minione dzieje, koty i bazyliuszki. Wszak to ilustratora zadanie: odpowiednie dać rzeczy... wyobrażenie.

Krystyna Michałowska na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych początkowo studiowała malarstwo, m.in. u Jerzego Tchórzewskiego, później grafikę, którą ukończyła z wyróżnieniem w pracowni ilustracji Jana Marcina Szancera. Warsztat z obu dyscyplin zaowocował mistrzowskim posługiwaniem się zestawieniami barw z jednej strony, a precyzyjną linią z drugiej. Kolory ze wszystkich zakamarków palety, stosowane przez Nią z perfekcyjnym wyczuciem, wypełniają pewnie poprowadzone kontury opisujące światy przedstawione w ilustrowanych przez Artystkę tekstach.

Wiodącą dziedziną twórczości Krystyny Michałowskiej stała się, praktycznie od początku Jej kariery zawodowej, ilustracja, i to głównie ta adresowana do młodego i najmłodszego czytelnika. Nasza dzisiejsza Bohaterka ma w dorobku ok. 100 zilustrowanych tytułów i niezliczone ilości ilustracji, które powstały do niezwykle popularnych w ubiegłym wieku czasopism dziecięcych „Świerszczyk” i „Miś”. Przez wiele lat związana była zawodowo z Naszą Księgarnią. To Ona nadała formę graficzną identyfikacji wizualnej odświeżonej, sprowadzonej do kwadratu, hitowej serii wydawniczej okresu PRL – „Poczytaj mi Mamo”, ozdabiając kolorowymi, wesołymi motywami i charakterystycznym pismem odwrocia książeczek, który to projekt Nasza Księgarnia zaserwowała obecnie na przednich okładkach wznawianych cyklicznie antologii.

Krystyna Michałowska współpracowała z wieloma wydawnictwami, m.in. Krajową Agencją Wydawniczą, Ludową Spółdzielnią Wydawniczą, Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi, Światem Książki, Akantem i Wydawnictwem Alfa. Książki z Jej ilustracjami, które zebrały laury to: *Lew wyszedł z domu* Jurija Jakowlewa (1973, wyróżnienie I Biennale Sztuki dla Dziecka, Poznań), *Ballady* Wiery Badalskiej (wyróżnienie PTWK 1975 i „Srebrne Koziołki” III Biennale Sztuki dla Dziecka, 1977), *Wiersze i bajki* Sergiusza Michałkowa (wyróżnienie PTWK, 1978). Także Polska Sekcja IBBY dopisała się już w przeszłości do listy honorów. W 1988 roku, w pierwszej edycji konkursu Książka Roku, jury wskazało Krystynę Michałowską i Jej ilustracje do książki *O królu Pumperniklu, królownie Grzance i rycerzach Trójkątnej Kanapy* Krystyny Boglar, a w 1999 roku do *Kota herbacianego* Zofii Beszczyńskiej.

Propozycje szat graficznych, których tak wiele skroiła już dla nas Krystyna Michałowska, charakteryzuje wyrazistość stylu, choć ten zmieniał się z czasem. Do ok. połowy lat 70. Artystka dawała podążać swej ręce za psychodelicznymi falami, które unosiły chociażby *Żółtą łódź podwodną* narysowaną przez Heinza Edelmana, co możemy obserwować w ilustracjach Jej autorstwa do książeczki *W zielonej wodzie* Iriny Tokmakowej. (Co ciekawe, premiera *Yellow Submarine* zbiegła się w czasie z obroną dyplomu Naszej Bohaterki.) Mamy tu zatem dekoracyjny pop art z jego specyficznymi rytmami, fajerwerkową kolorystyką, poetyką snu podaną w precyzyjnym konturze o komiksowym rodowodzie, surreálną materią zderzoną z realistycznymi detalami, nietypowymi perspektywami i przeskalowaniami oraz dużą dawką absurdalnego humoru. Taki jest np. świat oglądany oczami Lwa, który pewnego dnia wyszedł z zoo na spacer po mieście. Gdyby Beatlesi widzieli tę książkę, kto wie, czy nie wykorzystaliby ilustracji przedstawiającej czterech strażaków rączo pomykających do akcji z parcianym wężem na okładkę jednej ze swych płyt. W tym nurcie utrzymane są też ilustracje do *Błękitnych z latającego talerza* Aleksandra Minkowskiego i choć są to czarno-białe rysunki, to świat bohaterów wydaje mi się nieodparcie barwny. Ot, weźmy scenę, w której „W Rynku przy kiosku z oranżadą stała w komplecie paka Wspaniałych” ukazana z żabiej perspektywy. O, jakże atrakcyjna była ta „paka”... i jak modnie ubrana! Za modą podążały też wytrwale Kaczki z wiersza Jana Brzechwy (I wyd. 1972), trochę goniąc „flower-power”, trochę zaś op-artowskie wzory i kontrasty. Same bohaterki bawią niepomiernie swym poszukiwaniem odpowiednich fasonów. Na kolejnych stronach *Kaczek* widzimy fale, skośne linie, multiplikowane motywy.

Zmianę stylu Krystyny Michałowskiej dobrze uwidacznia druga wersja ilustracji do tego samego wiersza powstała w 1980 roku. Nadal mamy żywe kolory i wyraźny kontur, ale pop-artowski image ustąpił miejsca dekoracyjności nieco retro, momentami zmierzającej nawet w stronę sztuki ludowej. Wśród tytułów zilustrowanych przez Artystkę od drugiej połowy lat 70. pojawiło się jeszcze więcej bajek i baśni, z którymi taka ornamentyka doskonale współgra.

Na uwagę zasługuje też sposób, w jaki Krystyna Michałowska ujmuje, a raczej przedstawia przyrodę. Natura w jej pracach nigdy nie jest dzika, wroga, obca. Stanowi dekoracyjnie uporządkowaną scenografię dla wybieranych do ilustracji zdarzeń. Faluje trawami, gałęziami, rytmicznie, subtelnie, pięknie. Aranżację elementów natury dyktuje chętnie przez Artystkę stosowana kompozycja osiowa; ustawione symetrycznie drzewa, krzewy, kwiaty, trzciny i inne zarośla budują ramy dla kolejnych przedstawień. Jej ilustracje to wynik wnikliwej obserwacji natury, także tej ożywionej, zwłaszcza ptaków. Jakkolwiek efekt plastyczny nie przywodzi na myśl atlasów botanicznych czy ornitologicznych. Krystyna Michałowska dokonuje bowiem specyficznej syntezy, w której zawarta jest i dekoracyjność, i liryzm. Dzięki temu tak dobrze Jej ilustracje korespondują z ponadczasowym światem bajek, baśni, legend i podań. Znajdując doskonałą pożywkę w wyobraźni i erudycji Artystki, bohaterowie fantastycznych utworów przybierają przekonujące kształty.

A przecież o to właśnie chodzi.

Jest taka ilustracja Krystyny Michałowskiej do *Ballad* Wiery Badalskiej, książki wydanej przez NK w 1975 roku, na której pierwszy plan został zarezerwowany dla dobrodusznego błękitnego smoka siedzącego w skupieniu na podium, bo oto właśnie obserwujemy sesję pozowania do portretu przez przejętego, ale wyraźnie ucieszonego stworzenia. Malarz, wyglądem przypominający nieco Czesława Niemena, próbuje uchwycić podobieństwo swojego oryginalnego modela. Strój artysty zgodny jest z modą pierwszej połowy lat 70. XX w., scena zaś rozgrywa się w starodawnej, pewnie zamkowej, komnacie, której wnętrze znaczą tęcze. Całość przedstawienia podana w czystym, choć zawadiackim konturze. I choć to ilustracja z wczesnego okresu twórczości Krystyny Michałowskiej, ma ona dla mnie moc swoistego résumé Jej dorobku na polu grafiki książkowej. Jest kontur, jest kolor, jest klarowna kompozycja, jest cudowne zderzenie otaczającego nas świata ze światem wyimaginowanym, w który jednak, za sprawą Artystki, bez trudu i ochoczo wierzymy. Jest wreszcie twórca malujący smoka. Smok jest wielce kontent. Otóż i celna zapowiedź ulubionej tematyki Naszej Ilustratorki. Minęły dekady, a Ona dalej wizualizuje baśniowe smoki. No, a smoki? Cieszą się, że maluje je z tak wielkim upodobaniem...

dr Anita Wincencjusz-Patyna

(Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu, historyczka i teoretyczka ilustracji, krytyczka sztuki, jurorka konkursu Książka Roku PS IBBY)